

Ks. Jan Żelazny (PAT, Kraków)

Rufinowa koncepcja roli i zadań tłumacza

W literaturze spotyka się często różne oceny istoty sporu pomiędzy Hieronimem a Rufinem. Zwraca się uwagę na kwestie ambicjonalne, charakterologiczne, zajęcie przez dawnych przyjaciół dwóch przeciwnych stanowisk względem spuścizny po Orygenesie. A w związku z tym, w całym konflikcie wokół zarzutów o tak zwanym orygeneizmie mówi się o różnym ujęciu natchnienia Pisma Świętego, roli Tradycji w jego interpretacji. Wszystkie te uwagi są prawdziwe.

Krótki życiorys Rufina

Urodzony ok. 345 roku w Konkordii pod Akwileą, wykształcenie zdobywał obok rodzinnej miejscowości na studiach w Rzymie (gramatyka, retoryka i filozofia u znanego Donata). Tam poznaje Hieronima i rozpoczyna się okres przyjaźni pomiędzy nimi. Różnice w charakterze tonowało wspólne pragnienie podjęcia życia monastycznego. Do założenia wspólnoty dochodzi w Akwilei pod kierunkiem Chromancjusza, późniejszego biskupa tego miasta, jednego z Ojców Kościoła. Po pewnym czasie wspólnota rozpada się, a Rufin dość szybko w towarzystwie Melanii Starszej trafia na Wschód. Pierwszy etap to podróż po Egipcie i Palestynie. W czasie pobytu w Aleksandrii i zamieszek związanych ze śmiercią św. Atanazego składa w 373 roku świadectwo swojej ortodoksyjności, jest aresztowany, a więc staje się *wyznawcą*. Po czterech latach, ukończonych studiach u Didyma Ślepego, zakochany w Orygenesie, przenosi się do Jerozolimy, gdzie w oparciu o Melanię zakłada męski klasztor na Górze Oliwnej. Zaangażowanie w spory, umiejętne ukierunkowanie działalności charytatywnej prowadzonej przez Melanię pod

jego kierunkiem, owocuje zżyciem się z mieszkańcami Jerozolimy, przyjaźnią z klerem, szczególnie z biskupem Janem, z rąk którego przyjmuje święcenia prezbiteratu (390). Około 394 roku wybucha w Jerozolimie, po raz pierwszy na taką skalę, konflikt dotyczący oceny spuścizny po Orygenesie, sprowokowany przez Epifaniusza. To wtedy doszło po raz pierwszy do konfliktu na linii Rufin – Hieronim. Zniechęcony atakami, załagodzonymi przez interwencję wspólnych przyjaciół z Zachodu, nie chcąc dalej uczestniczyć w tych rozgrywkach, wraca Rufin na Zachód, i w Rzymie kontynuuje życie monastyczne. Tam publikuje *O Zasadach Orygenesesa*¹, tam wybucha ponownie konflikt z Hieronimem, tym razem na odległość. Rufin, kolejny raz zniechęcony atakami przyjaciół Hieronima powraca do Akwilei i pod okiem biskupa oddaje się tłumaczeniu dzieł greckich i pisaniem własnych komentarzy (wtedy powstaje, między innymi, *Wykład Symbolu wiary*). Wsparty przez Chromancjusza postanawia nie odpowiadać na ataki byłego przyjaciela. W 407 roku ucieka przed Gotami i korzysta ze wsparcia Melanii, która zapewnia mu schronienie w swoich majątkach. Dalej tłumaczy, ale znużony sytuacją umiera w jednym z domów Melanii w Messynie na Sycylii w 410 r.

Zarys konfliktu Hieronim – Rufin

Pierwsze zwiastuny konfliktu miały miejsce w 392 roku, kiedy to mnich Aerbiusz zwrócił się do Rufina i Hieronima z prośbą o przetłumaczenie fragmentów z dzieł Orygenesesa, prawdopodobnie *O zasadach*. Rufin, widząc trudności, odmawia. Zakochany w tym czasie w Orygenesie Hieronim spełnia prośbę mnicha. Nie niszczy to przyjaźni, ale zapowiada różnice w podejściu, co więcej, przekład Hieronima wtedy dokonany, stanie się dla Rufina argumentem na rzecz konieczności interwencji tłumacza w dzieło. Na razie trwa przyjaźń, klasztor Rufina jest przystankiem w drodze dla Hieronima, wymieniają się książkami, prowadzą dialog. Stan rzeczy zmienia przyjazd Epifaniusza z Salaminy. Oskarżenie biskupa Jana o orygenizm i ataki Hieronima, niszczą dawną przyjaźń. Choć dzięki interwencji Teofila Aleksandryjskiego i Augustyna jawną walkę wyciszono, przyjaźń już nie wróciła. Rufin, po powrocie do Italii, rozpoczyna pracę translatorską od *Obrony Orygenesesa* Pamfila z Ce-

¹ Wydanie polskie: Orygenes, *O zasadach*, ŻMT 1, Kraków 1996.

zarej². Jednak główne dzieło Rufina to tłumaczenie *O Zasadach Orygenesusa*. We wstępie do swego dzieła, nie mówiąc wprost nazwiska, powołuje się Rufin na Hieronima jako poprzednika i autora metody przekładu. To doprowadza do wściekłości Hieronima, a co gorsze, dalsza dyskusja odbywa się przez pośredników. Powstają listy, obaj piszą *Apologie*³ jeden przeciw drugiemu, próbują wciągnąć innych do sporu. Sytuacja prowokowała zgorszenie. Na prośbę przyjaciół Rufin przerywa dyskusję i tak spór przycicha. Do pojednania nie dochodzi.

Umyka jednak z oczu badaczy, moim zdaniem, problem różnic w koncepcji przekładu jak i roli tłumacza w jego translatorskim dziele. Tymczasem wydaje się, że pomimo wielu wspólnych założeń to właśnie tu, szczególnie w zadaniach wpisanych w działalność translatorską, kryje się przyczyna takich a nie innych wyborów obu adwersarzy a co za tym idzie, jedno ze źródeł ich konfliktu.

W odpowiedzi na atak Hieronima i, co tu dużo mówić, niewybredne oskarżenia dotyczące samego Rufina, pisze on swoją *Apologię* przeciw Hieronimowi. Zawiera w niej własny wykład zasad tłumaczenia tekstu. Tak samo pisząc o *Sfałszowaniu pism Orygenesusa* jak i *Przedmowę* do *O zasadach Aleksandryjczyka*, Rufin dał kilka wskazówek dotyczących kwestii związanych z rolą samego tłumacza. Temu zagadnieniu chce poświęcić mój artykuł. Wydaje się, bowiem że niektóre spostrzeżenia czy zarysowane problemy nie znają granic i są zagadnieniami aktualnymi do dziś.

Reguła wiary

Zasadą podstawową – i to nie tylko w tłumaczeniach – jest dla Rufina *reguła wiary*. To wiara decyduje o naszym odczytaniu rzeczywistości. Dla chrześcijanina jest to wiara chrzcielna, którą przyjmując, determinuje moje spotkanie z Bogiem. Ta wiara jest kluczem odczytania tekstów natchnionych, ta wiara, przekazywana z pokolenia na pokolenie, jest tym, z czym mam uzgadniać swoje decyzje, swoje nauczanie, swoje wybory. Wiara jest pierwszą zasadą, którą muszę uwzględnić w swoim postępowaniu.

² Wydanie polskie: Pamfil z Cezarei, *Obrona Orygenesusa*, [w:] tenże, *Obrona Orygenesusa; Rufin z Akwilei, O sfalszowaniu pism Orygenesusa*, ŻMT 3, Kraków 1996, s. 28–104.

³ Wydanie polski: św. Rufin z Akwilei, *Apologia przeciw Hieronimowi*, [w:] tenże, *Obro- na przed zarzutami Hieronima*, ŻMT 29, Kraków 2003, s. 43–150.

Co z przyjęcia reguły wiary jako podstawowej zasady postępowania wynika dla koncepcji tłumacza? Wydaje się, że miało to dla Rufina dwa podstawowe wymiary. Podejmiemy pierwsze zagadnienie. Sam tłumacz musi być człowiekiem wierzącym. W duchu takiej wiary dokonuje swojego dzieła, innymi słowy, on nie jest obojętnym narzędziem, a jego prawowierność jest gwarantem nieuszkodzenia tekstu. Dlatego, w drobiazgowy sposób, w pierwszej księdze swojej *Apologii przeciw Hieronimowi* udowadnia, że on sam jest prawowiernym chrześcijaninem. Jego rozważania, drobiazgowo i nużące, mają nie pozostawić żadnej wątpliwości dla czytającego, że wiara Rufina nie podlega krytyce. To jest jednym z elementów gwarantujących odbiorcy prawowierność przekładu jak i wszystkich dzieł wychodzących spod ręki Akwilejczyka. Zwraca uwagę fundamentalna wręcz rola reguły wiary, która nie tylko determinuje wybory autora, ale i gwarantuje czystość przekazu.

Wzgląd na prawowierność tekstu

Ale jest drugi, kolejny wymiar, tej zasady. W tłumaczeniu, w egzegezie, w swojej działalności muszę zawsze uwzględnić regułę wiary. A to zakłada, zdaniem Rufina, prawo – obowiązek – ingerencji w tekst, nad którym pracuję. Czy oznacza to dowolność? W żadnym wypadku. Są, zdaniem Rufina, jasno określone zasady postępowania.

Zresztą, zdaniem Akwilejczyka, sam Hieronim stosował podobną zasadę dokonując ingerencji w tekst *Komentarza do Księgi Izajasza Orygenes*⁴:

Powiedziałem, że jeśli jakieś wspomniane wyżej rzeczy gorszące odnośnie wiary wydawały się występować w tekście greckim, usunął je w przekładzie łacińskim. I nie bez powodu. Zrobił to jednak w taki sposób, abym i ja także pochwalił te dokonania. Bo tak jak on w homiliach do Izajasza przetłumaczył, że Syn i Duch Święty są dwoma Serafinami, a dodając od siebie słowa: Nie myśl, że rozbiciu ulega natura Trójcy, jeżeli rozróżniamy czynności związane z poszczególnymi imionami uznał, że przez to mógł naprawiać miejsca gorszące, tak my bądź usunawszy, bądź zmieniawszy niektóre miejsca, bądź dodawszy niektóre rzeczy, usiłowaliśmy myśl autora sprowadzić do właściwego rozumienia⁵.

⁴ Rufin z Akwilei, *Apologia*, II, 31.

⁵ Tamże, II, 50.

Samo zagadnienie dogmatyczno-egzegetyczne nie jest w tym miejscu analizowaną sprawą. Istotna jest zasada, na jaką powołuje się Rufin, a mająca jego zdaniem, zastosowanie w sytuacji kłopotów z ortodoksyjnością tekstu. Chodzi o opuszczenie lub dodania do tekstu wyjaśnień, które oddając myśl autora, pozostaną w zgodzie z ortodoksyjnością tekstu.

Opuszczenia

Rufin zdawał sobie sprawę, że niektóre sformułowania dawnych autorów w środku prowadzonej polemiki mogły budzić kontrowersje. Jego zdaniem, nie chodziło tylko o samego Orygenesusa. Takie problemy budziły, przypomniane przez niego, niektóre sformułowania autorów o uznanej w Kościele świętości, jak Klemensa Rzymskiego⁶, Dionizego Aleksandryjskiego, papieża Anastazego czy innych. W ich obronie musieli stawać inni, uznani przez wszystkich wiernych jako stróże prawowierności. Przykład Atanazego broniącego swojego poprzednika Dionizego przed zarzutem o sabelianizm był klasycznym przykładem tych problemów. Był to o tyle trafny przykład, że pokazywał on w tamtej epoce na problem z wyważeniem i egzegezą tekstu. Dionizy używał sformułowania *homoousios*, ale nadawał mu nie do końca ortodoksyjny charakter. Nieortodoksyjność, zdaniem Atanazego i przywołującego tę sytuację Rufina, nie wiązała się z wiarą samego Dionizego, co brakiem precyzji teologicznej, używaniem tych samych zwrotów w różnych znaczeniach, co prowadziło do pytań i rodziło wątpliwości.

Co jest rozwiązaniem? Zdaniem Rufina najlepszą drogą jest opuszczenie spornych fragmentów. Wobec ortodoksji autora nie budzi pytań kwestia jego wiary, same sformułowania bez wytłumaczenia mogą natomiast rodzić zamieszanie, niczego nie wyjaśniając komplikują myśl autora i nie pozwalają na jej głębsze zrozumienia. Tłumacz, nie będący biernym narzędziem, ma obowiązek, zgodnie z regułą wiary, opuścić takie sformułowania.

Wydaje się, że było to często stosowanym zabiegiem w pracy translatorskiej Rufina dotyczącej Orygenesusa. W tym konkretnym wypadku posługiwał się on jeszcze jednym argumentem wzmacniającym rozumowanie. Całe *O zasadach* jest pełne stwierdzeń: *wydaje się, możnaby uważać, być może należałoby to rozumieć, jednym z możliwych wyjaśnień jest, etc.* Sformułowania te świadczą o niepewności samego Orygenesusa i wska-

⁶ Któremu, zresztą niesłusznie, przypisywał tak zwane *Recognitiones*.

zują na fakt, że analizowane w danym momencie kwestie nie doczekały się jeszcze rozstrzygnięcia poprzez decyzję Kościoła. Jaki więc ma sens, pyta Rufin, przytaczać hipotezy autora szerszemu gronu czytelników, skoro od tamtej pory postęp w wierze pozwolił już na wykluczenie pewnych propozycji a zdogmatyzowanie innych. Nie zmieniam myśli tłumaczonego autora -mówi Rufin – a tylko usuwam to, co już nie jest aktualne, gdzie historia zbawienia dopisała rozwiązania. Dla Rufina poważnym argumentem za takim postępowaniem była kwestia sfalszowania pism pisarzy kościelnych, a więc problem pseudoepigrafów. Zwyczaj rozpowszechniania spornych treści pod imionami znanych Ojców i świadków wiary powodował, że liczba *podróbek* rosła. Sami autorzy, jak na przykład będący przedmiotem kontrowersji Orygenes, skarżyli się na ingerencje w ich pisma⁷. Stąd, jak pisał Rufin w *Przedmowie do O zasadach*:

Otóż w odniesieniu do wyżej przez nas wymienionych starożytnych świętych mężów, których katolicka ortodoksja nie ulega wątpliwości, sam argument wynikający z logiki wydarzeń, a także znana poprawna zawartość ich pism wskazuje i dowodzi, że jeśli w ich książkach znajduje się jakaś treść niezgodna z wiarą Kościoła, to należy uznać, że została ona raczej umieszczona tam przez heretyków, niż zapisana przez samych autorów.⁸ (...) Jeśli znajdziemy coś, co się nie zgadza z wiarą katolicką, przypuszczamy, że stanowi to wtręt dokonany przez heretyków⁹.

Diagnoza jest jasna – jeśli coś jest nieortodoksyjne, to jest wtrętem heretyków. A jeśli jest czymś *obcym* myśli tłumaczonego autora, to winno być przez tłumacza, w imię wierności autorowi dzieła, opuszczone, gdyż nie jest jego myślą. Tak to zapowiadał, tak też i czynił Rufin z tekstem Orygenes:

Zalóżmy jednak, że tak jest w grece i że ja tego nie uwzględniłem w przekładzie łacińskim. Obiecałem bowiem w krótkich wstępach, że zrobię coś takiego¹⁰.

Uzasadnienie dokonywanych opuszczeń jest oczywiste – dyktuje je troska nie tyle o czytelnika, co o wierność autorowi dzieła, jego myśli, jego prawowierności. Schemat myślowy jest dość oczywisty: Autor tłumaczonego dzieła był ortodoksyjny, ja jestem ortodoksyjny (dowód: łą-

⁷ Orygenes, *List do przyjaciół*, [w:] tenże, *Korespondencja*, ŻMT 6, Kraków 1997, s. 27–29.

⁸ Rufin z Akwilei, *O sfalszowaniu pism Orygenes*, 8 (ŻMT 3, 113).

⁹ Rufin z Akwilei, *O sfalszowaniu pism Orygenes*, 16 (ŻMT 3, 117).

¹⁰ Rufin z Akwilei, *Apologia przeciw Hieronimowi*, I, 20 [w:] tenże, *Obrona przed zarzutami Hieronima*, dz. cyt., 67; por. „Ja tymczasem, skoro doszło się do rzeczy najważniejszej w wierze i do prawdy, odrzucam je”; tamże, II, 32 (132).

czy nas to samo chrzcielne wyznanie wiary); jeśli w jego dziele jest coś nieortodoksyjnego to nie pochodzi od niego, czyli ja mam obowiązek usunąć coś, co jest *obcym ciałem* w tłumaczonym przeze mnie tekstem. Zauważmy, że zasadą podstawową jest reguła wiary, jej jedność u obu, autora i tłumacza, i to ona pozwala na takie postępowanie z tekstem.

Ale zasada ta dotyczyła nie tylko tłumaczeń pisarzy kościelnych. W swojej *Apologii przeciw Hieronimowi* Rufin aplikuje ją, z pewnymi zmianami, do tłumaczenia Pisma Świętego. Uważa bowiem, że przy doborze wersji tekstu podstawową rolę odgrywa zgodność z wiarą, z *regula fidei*, a nie z *veritas hebraica*. Jeśli Kościół przez wieki modlił się hymnem trzech młodzieńców, to ma to dalej robić, jeśli zachęcano młodych ludzi na przykładzie Daniela i Zuzanny do walki o sprawiedliwość, o uczciwość pomimo szantażu, to poprzez wiarę ojców tekst był święty i nie należało go zmieniać. W podobny sposób argumentuje powołując się na wykorzystanie danego tekstu w wersji Septuaginty przez Apostołów. Nie ważne, jak dziś jest w tekstach hebrajskich, ważne, jakim tekstem posługiwali się Apostołowie, jaką mu nadali interpretację. Reguła wiary w tym wypadku to nie zbiór prawd do przekazania, ale zasady odczytania tekstu oraz kwestia samej recenzji tekstu. Zauważmy, zdaniem Rufina Hieronim jako twórca Wulgaty powinien uwzględnić regułę wiary i do niej dostosować swoje tłumaczenie.

Jak odnieść się do tego krytycznie? Rufinowa zasada jest na pewno niebezpieczna metodologicznie, bo wprowadza pewne kryterium na zasadzie ahistorycznej, i ingeruje w tekst zgodnie z regułami zewnętrznymi do myśli autora i jego dzieła. Należy bowiem uznać regułę wiary w ujęciu Rufina za *zewnętrzną*, gdyż zakładała ona brak ewolucji, brak tego, co nazywamy rozwojem dogmatu.

Z drugiej strony, w tym konkretnym wypadku nie mamy z dowolnością, reguła jest jasno określona, co więcej, była przyjmowana przez danego pisarza kościelnego. Dodatkową trudność w interpretacji sprawia to, że chodziło nie o twierdzenia czy kategorię opinię wygłaszane przez Orygenesesa. Jak uczy współczesna analiza porównawcza tłumaczenia *Peri Archon* dokonanego przez Rufina i przez Hieronima z fragmentami tekstu zachowanymi w języku greckim widać, że, po pierwsze, wszystkie kontrowersyjne twierdzenia przytoczone przez Hieronima a nieobecne w tekście Rufina rzeczywiście dotyczą stawianych hipotez, a nie tez. W toku polemiki istotne były właśnie tezy, a nie przypuszczenia badawcze. Po drugie, same hipotezy nie były stawiane jako najbardziej prawdopodobne,

ale jako jedne z możliwych, co tym bardziej sytuowało tłumaczenie Rufina jako bliskie myśli oryginalnej. Tym bardziej, że zasadę dotyczącą reguły wiary w tej konkretnej sytuacji potwierdzał on innymi tekstami tłumaczonego pisarza. Ale ten sposób postępowania prowadził, zdaniem Rufina, do jeszcze innych koniecznych zachowań i decyzji tłumacza.

Uzupełnienia

Rufin uważał twórczość każdego z pisarzy kościelnych za integralną całość. Dla niego każdy z nich, podobnie jak on, zafascynowany spotkaniem ze Słowem, starał się je coraz lepiej zrozumieć i wracał do tych samych tematów w poszukiwaniu pełniejszego sensu. Można więc zrozumieć pewne wypowiedzi poprzez ich odniesienie do innych wypowiedzi tego samego autora, a dotyczących tych samych kwestii. Jest to stara egzegetyczna zasada tłumaczenia tekstu poprzez tekst, sformułowań niejasnych poprzez inne fragmenty tekstu, w których zasadnicza myśl autora jest wyrażona w sposób bardziej komunikatywny. Tą zasadę stosował w całej pełni Rufin wprost zastępując fragmenty, w których myśl autora nie była z powodu swojej zawilóści zrozumiała, innymi fragmentami z jego dzieł. Istotne jest, że nie dotyczyło to tylko kwestii zrozumiałości, ale także ortodoksyjności. W przedmowie do książki *O zasadach Orygenesesa* pisał:

Jeżeli więc gdzieś w jego dziele natknąłem się na sformułowanie sprzeczne z tym, co na temat Trójcy w innych miejscach stwierdził w sposób ortodoksyjny, pominąłem je jako sfalszowane i nie pochodzące od niego, albo też przedstawiłem, uzgodniwszy je z poglądem, który, jak można zauważyć, sam w wielu innych miejscach potwierdził¹¹.

I dalej kontynuuje w *Apologii*:

Czy i tu powiedzieliśmy coś w sposób nieostrożny? Czy powiedziałem, że przytoczyłem coś zgodnie z zasadą naszej wiary, co byłoby już zaiste całkowitym przekroczeniem miary przez tłumacza oraz przez dokonującego przekładu z greki na łacinę? Powiedziałem jednak, że przytoczyłem zgodnie z tą zasadą, którą, jak stwierdziliśmy, sam często ustanawia.

Dodaliśmy również: „Jeśli natomiast w jakimś miejscu, przemawiając już jak gdyby do ludzi doświadczonych i posiadających wiedzę chciał się wyrazić skrótowo i powiedział coś w sposób niejasny, ja, dla wyjaśnienia tego miejsca i w trosce o przejrzystość wykładu, włączyłem tam wypo-

¹¹ *Przedmowa Rufina do „O zasadach” Orygenesesa*, 3 (ŻMT 1, 47).

wiedzi dotyczące tego samego tematu, ale sformułowane przez niego przejrzyściej w innych księgach. Nie powiedziałem jednak niczego od siebie, lecz przedstawiłem wyłącznie jego poglądy, jakkolwiek wygłoszone w innym miejscu”^{12,13}

Zatrzymajmy się nad tym tekstem. Jest on nie tylko deklaracją samego Rufina, ale w toku polemiki jak i współczesnych badań należy stwierdzić, że oddaje on nie tylko zasady, *theoria* Rufina, ale także *praxis* działania. Nie zatrzymujmy się nad kwestią opuszczeń w tekście – temu był poświęcony poprzedni akapit. Otóż Rufin wyraźnie stwierdza dwie konkretne rzeczy.

Po pierwsze, w ramach swojej pracy translatorskiej Akwilejczyk *uzgadniał* tłumaczony tekst z innymi tekstami autora. Ta zasada: tłumaczyć myśl autora w jednym dziele poprzez inne jego dzieła, jest znana. On wykorzystywał ją wraz z kryterium ortodoksyjności. Innymi słowy, jeżeli napotykał na fragment, którego wydźwięk mógł być podejrzany, szukał innego w spuściźnie Orygenesusa i zastępował jeden fragment drugim. Czasem, co sugeruje sformułowanie, dokonywał korekty. Podobną technikę stosował tam, gdzie tekst Orygenesusa nie był zrozumiały dla czytelnika. Rufin tłumaczył to kwestią innego kręgu adresatów pism Adamancjusza. Jednak metoda była ta sama: poszukiwanie dzieła i fragmentu, w którym dana kwestia była zaprezentowana w sposób przystępny i jasny dla czytelnika i zastąpienie jednego drugim.

Towarzyszyło temu jednak jedno wyraźne ograniczenie, jeden warunek. I to jest ta druga zasada – nie wolno było dodać nic do myśli Orygenesusa. Jest bowiem zasadą tłumacza tekstu, zgodnie ze słowami Rufina, by nie mówić nic od siebie, a interwencje w tekst mają na celu jedynie przedstawić w sposób koherentny i przystępny poglądy autora tłumaczonego tekstu.

Wzgląd na odbiorcę – komunikacja

Ostatnie zagadnienie dotyczące kwestii translatorskich, obecne w polemice Rufina z Hieronimem, to komunikacja z czytelnikiem. Obaj byli zgodni, że jest ona istotnym elementem pracy tłumacza i warunkuje

¹² Tamże.

¹³ Rufin z Akwilei, *Apologia przeciw Hieronimowi*, I, 15 [w:] tenże, *Obrona przed zarzutami Hieronima* ŻMT 29, s. 59–60.

skuteczność jego dzieła. Obaj uważali, że wzgląd na odbiorcę każe dokonywać w czasie pracy konkretnych wyborów. Zgadziali się, że w tłumaczeniu trzeba jak najbardziej zbliżyć się do oryginału. Tyle, że dla Hieronima było to spotkanie z tekstem *tak jak było napisane*, a dla Rufina z autorem. Jeden chciał przybliżyć w pierwszym rzędzie dzieło, drugi autora. Rufin uważał więc ingerencję za dopuszczalną, jak długo przekazywała myśl tłumaczonego, zaś Hieronim uważał, że zadaniem tłumacza jest jak najwierniejsze oddanie tekstu. Podkreślmy jedną rzecz – nie chodziło o literalne tłumaczenie, ale o dojście do prawdy tekstu. Wiadać to na słynnym przykładzie bluszcza i dyni, gdzie Hieronim zmienia uświęcone tradycją słowo *dynia* w księdze Jonasza i zastępuje je innym, oznaczającym bluszcz. Trudność była związana z niewystępowaniem *ciceion* w przyrodzie Zachodu. Książe Egzegetów chciał oddać fakt, że roślina wspomniana w Piśmie Świętym pnie się, a nie płoży. W dyni podkreślano wielkość liści, w bluszczu jego wzrost, on szukał nie dosłownego tłumaczenia, ale chciał przybliżyć czytelnika do tekstu. W odróżnieniu od niego Rufin interesuje się autorem tekstu, jego myślą, a sam tekst, forma, schodzi na dalszy plan. Należy dodać, że zarówno Hieronim uważał za konieczne uwzględnienie myśli autora, jak i Rufin zgodności tłumaczenia z tekstem oryginału. Różniło ich tylko – aż – postawienie akcentów.

Rufin's Conception of Role and Tasks of Translator Summary

We often come across different views on the gist of an argument between Hieronymus and Rufin in literature. Issues of ambitiousness, those relating to their character or, the assumption of two adverse standpoints on Orygenes' legacy by the two ex-friends are pointed out. In connection with this, in the whole conflict about accusations about the so called 'orygenism', various approaches to inspiration of Scripture and the role of Tradition in its interpretation are mentioned. All these remarks are true.